Nr. 333. Kraków, piątek 4 grudnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na grudzień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ zostały już rozesłane tym abonentom zamiejscowym, którym prenumerata kończy się z dniem 30 b. m. Celem odnowienia przedpłaty należy te czeki wypełnić i wraz z pieniądzmi na prenumeratę oddać w urzędzie pocztowym.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 3 grudnia.

Dziennikarski światek.

Dziennikarz pewien z czerwonego radykała zmienił się z biegiem lat na rządowca, przyczem przeniósł się ze Lwowa do Wiednia. Inny dziennikarz przeszedł mniej więcej podobną „ewolucyę“ z tą jednak różnicą, że przeniósł się z Warszawy do Lwowa. Trzeci wreszcie także się w podobny sposób „rozwinął“, ale przeniósł się z Warszawy do Wiednia. W tem wszystkiem niema wogóle nic dziwnego, bo takie „ewolucye“ u najemnych dziennikarzy są rzeczą dość zwyczajną, a w przesiedlanie się ich z miejsca na miejsce także nie jest nadzwyczajnem. Ale ci dwaj dziennikarze, którzy się ze swoją „zmianą przekonań“ przenieśli z Warszawy do Wiednia, względnie do Lwowa, uważali to widocznie za tytuł do wyższości nad swoim kolegą, który odbył swą „ewolucyę“ na linii Lwów-Wiedeń. I metodą uciekającego złodzieja, który dla odwrócenia od siebie uwagi woła „łapać złodzieja“, rzucili się na niego, wypominając mu wszystkie grzechy jego przeszłości i teraźniejszości. Ten nie pozostał im dłużnym odpowiedzi i wyliczył znów im ich grzechy. Tak powstała zajadła polemika dziennikarska, wypełniająca „Słowo polskie“ i „Dziennik polski“ swym zapachem, niezbyt wonnym.

P. Adam Nowicki, korespondent wiedeński „Słowa polskiego“ i „Głosu narodu“, i p. Wasilewski, redaktor naczelny „Słowa polskiego“, zarzucili p. Adolfowi Inlenderowi, wiedeńskiemu korespondentowi „Czasu“ i „Dziennika polskiego“, że jest kameleonem politycznym i agentem prezydenta ministrów dra Koerbera. P. Inlender uczuł się przez to obrażonym; oczywiście publicznie nikt nie chce uchodzić za gadzinowca. Zażądał więc od wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie sądu honorowego.

Ale p. Zygmunt Wasilewski jest zdania, że nie dowodami, lecz szablą lub pistoletem udowadniać trzeba to, co się publicznie powiedziało. Oświadczył więc, że żadnemu sądowi honorowemu się nie poddaje, chociaż sam niedawno w swoim dzienniku wzywał sądu tego samego Towarzystwa dziennikarzy w sprawie p. Naganowskiego przeciw redakcyi „Przedświtu“ lwowskiego. Aby jakoś pokryć swą ucieczkę przed sądem honorowym, wymyślił taki wykręt, że sąd ten powinienby przesłuchać dra Koerbera jako świadka, a ponieważ tego uczynić nie może, przeto wogóle nie jest kompetentnym do rozstrzygania takiej sprawy.

Konsekwencyą tego uchylenia się od sądu honorowego byłoby wykluczenie p. Z. Wasilewskiego z Towarzystwa dziennikarzy polskich, ale i od tego p. Z. Wasilewski się uchylił w ten sposób, że przeczuwając pismo nosem, sam z tego Towarzystwa co rychlej wystąpił.

Teraz rozpoczęło się dopiero na dobre! P. Inlender, „oczyszczony“ nagle dzięki stchórzeniu p. Wasilewskiego, przeszedł z obrony do ataku. Napiętnował metodę p. Z. Wasilewskiego w następujący sposób:

Tą metodą postępując, mogłem na przykład napisać, że p. Wasilewski jest agentem rządu pruskiego, a zawezwany przed sąd dziennikarski odpowiedzieć: stanę, jeśli mi poręczycie, że zawezwiecie hr. Bülowa i zarekwirujecie akta z ministerstwa pruskiego.

Następnie wziął się p. Inlender do p. Nowickiego i przytoczył jego bardzo podejrzane stanowisko w sprawie upaństwowienia kolei północnej, w której to kwestyi p. Nowicki bławał w ten deseń:

Pewnie „biurokracyi wiedeńskiej“ (gwałtu!) zależy na upaństwowieniu kolei północnej, a więc nie i nie, my tej kolei Rotszyldom wydrzeć nie damy, na złość biurokracyi, na złość rządowi.

Z dalszej charakterystyki p. Nowickiego ciekawe są następujące szczegóły, podane przez p. Inlendera: P. Nowicki przepisuje swoje „rozumowania polityczne“ z historyczno-dziennikarskiego podręcznika Wurzbacha, skutkiem czego jego wiedeńscy koledzy przezwali go „Wurzbachem“. Później przezwali go „sekretarzem hr. Gołuchowskiego“, bo tak on sam się przedstawiał przyjeżdżającym do Wiednia Warszawiakom. Zakończył swój artykuł p. Inlender następującym ustępem:

Kiedy na przykład krakowski „Naprzód“ skrzywdził go strasznym zarzutem, nazywając go dwukrotnie „znawcą szpiegostwa wojskowego“, p. Nowicki reagował tylko w ten sposób, że odtąd przestał atakować p. Daszyńskiego. P. Wasilewski byłby zapewne w analogicznym wypadku poddał się sądowi polubownemu pod warunkiem, że tenże zawezwie cały sztab generalny i zarekwiruje wszystkie akta wojskowe.

Można sobie wyobrazić, jak po takiej porcyi zawrzało... Posypały się odpowiedzi, odpowiedzi na odpowiedzi, sprostowania, sprostowania sprostowań, a obok tego toczy się między „Słowem polskim“ a „Dziennikiem polskim“ nieustanna, zacięta, złośliwa wojna podjazdowa, w której obie strony mówią sobie wzajem bardzo dużo prawdy, a każda z nich czyha na każdą sposobność, ażeby drugiej przypiąć łatkę.

Epizodem, który wyniknął z tej wojny, było wyzwanie dra Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora „Dziennika polskiego“, przez pp. Z. Wasilewskiego i J. Popławskiego, redaktorów „Słowa polskiego“, na pojedynek.

Warto śledzić bacznie tę papierową wojnę; jest ona bardzo pouczająca: rozświetla bowiem drogi, któremi chodzi korupcya dziennikarska, wprowadza za kulisy dziennikarskiego światka i ukazuje wartość naszej prasy burżuazyjnej we właściwem świetle.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 30 listopada.

Apuchtinada pośmiertna.

Dnia 15 listopada zmarł b. kurator warszawskiego okręgu naukowego senator Apuchtin. Nazwisko to wryło się szeroką i głęboką bruzdą w umysły młodzieży naszej, gdyż Apuchtin był najenergiczniejszym i najbrutalniejszym pomocnikiem Hurki w Warszawie. Dnia 17 listopada odbywał się uroczysty pogrzeb tego zasłużonego męża. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z zagrabionego i haniebnie zeszpeconego pałacu Staszica — I. gimnazyum. Pochód z kilkunastu żandarmami na czele pociągnął Krakowskiem Przedmieściem aż do cmentarza Wolskiego. Od samego początku pochodowi towarzyszyły wyraźne gwizdania i okrzyki publiczności, gapiącej się na tę hecę. Gdy orszak stanął przed uniwersytetem, grupa studentów Rosyan, najnikczemniejszych kreatur, pozostających w ciągłych stosunkach z inspekcyą szpiclowską, urządziła naprędce owacyę zmarłemu rusyfikatorowi, śpiewając chórem „Wiecznaja pamiat'“. Nieliczna gromadka młodzieży polskiej i rosyjskiej zamanifestowała swoje niezadowolenie z tego faktu gwizdaniem i hałasem. Manifestacya ta wypadła blado, tak, że nie było nawet interwencyi policyi.

Po przejściu orszaku studenci Polacy i Rosyanie udali się gromadnie do dyrektora wyżej wspomnianego chóru, Wituszyńskiego, i w straszliwy sposób nawymyślali mu, grożąc obiciem, ale tej groźby nie spełnili.

Na pogrzeb spędzono młodzież I-go gimnazyum, w innych średnich zakładach naukowych przerwano wykłady. Na uniwersytecie i w politechnice wykłady odbywały się bez przerwy. W instytucie weterynaryjnym odbywał się podczas pogrzebu wiec w sprawie 25-lecia służby dyrektora, któremu po uroczystej przemowie wręczono „adres“, piętnującej całą jego działalność.

Obecnie minęły już prawie dwa tygodnie od dnia pogrzebu. Wśród młodzieży uniwersyteckiej wrzało jak w garnku, a obecnie jak w kotle, gdyż na trumnie Apuchtina, któremu za życia wymierzył policzek student Żukowicz, ukazał się wieniec „od warszawskiego cesarskiego uniwersytetu“, a nad grobem przemawiał profesor Nikolskij, wychwalając życie i czyny zmarłego i wskazując na wybitne jego znaczenie w naszej epoce, „kiedy porzucamy stare i trwałe ideały dla nowych zwodniczych widm“. Prof. Nikolskij przyrzekał zabrać pamięć świetlanej postaci „dziejatiela“ do serc rodzin i potomków. Zjawił się także wieniec od „Ogrodu botanicznego“, którego dyrektorem jest prof. botaniki Chmielewskij.

W sprawie tych nadużyć wyszły odezwy studenckie — grupy młodzieży „Spójnia“, radykalnej grupy polskiej młodzieży postępowej na uniwersytecie, politechnice i weterynaryi (dwie odezwy) i socyalistycznej gru-

WALKA REWOLUCYJNA
POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

55)

Puszczanie odezw nie jest trudnem, gdy „pogotowie policyjne“ nie działa. A że w większości wypadków policya mobilizuje swe siły *post factum*, więc najczęściej rozrzucenie i rozlepienie odezw odbywa się zupełnie swobodnie. Ludzie zwykle się urządzają w ten sposób, że dzielą miasto na rewiry i każdy z tych rewirów oddają pod opiekę jednemu lub dwu towarzyszom. Część odezw idzie z ręki do ręki, lecz tą drogą proklamacye idą dopiero po rozrzuceniu i rozlepieniu w mieście. Większość odezw rozrzuca się na schodach domów, do skrzynek listowych, na ścieżkach, po których przechodzą robotnicy, w fabrykach i w warsztatach. Niewielka ilość pozostaje do rozlepienia na parkanach, murach, słupach telegraficznych i t. d.

Ta ostatnia czynność jest najniebezpieczniejszą, szczególnie, gdy chodzi o odezwy doroczne, oczekiwane przez policyę. Lecz niebezpieczeństwo pociąga ludzi i wśród robotników zawsze znaleźć można ochotników do takiej właśnie roboty. Rozwija się nawet swego rodzaju brawura, chęć urządzenia jakiegoś nadzwyczajnego psikusa, spłatania figla zuchwałego. Dochodziło do tego, że naklepiano odezwy na plecach stójkowych, kozaków i stróżów.

Ogromna większość odezw, rozlepionych na ulicach, niknie bardzo prędko. Zdzierają je policyanci i stróże. Lecz że władza nie jest pewną, czy wszystkie odezwy zostały usunięte z widoku publicznego, więc się odbywa długie polowanie na odezwy, poszukiwanie na murach i parkanach miejskich. W wyjątkowych wypadkach odezwy rozlepione przetrwać zdołają — szczególnie w dużych miastach — kilka godzin rannych, odezwy bowiem rozlepia się zwykle wieczorem, albo w nocy.

Jeden z towarzyszów opowiadał mi o tem, jak strzelano do niego w czasie rozpowszechniania odezw. Było to w Zagłębiu Dąbrowskiem, w noc przed św. Barbarą, patronką górniczą. Rok przedtem wydana była odezwa w tym czasie i władza przygotowywała się wówczas do przeciwdziałania „buntownikom“, mobilizowała swe siły, by zapobiedz powtórzeniu „zbrodniczego knowania“.

— Mieliśmy, ja z innym towarzyszem — mówił mi on — wyznaczone sobie części zagłębia do obejścia i puszczenia odezw. Jużeśmy byli ku końcowi swej roboty. Zostały nam szereg domów robotniczych, przytykających prawie do toru kolejowego. Postanowiliśmy nalepić odezwy na słupkach, wkopanych przed każdem wejściem do domu. Doszliśmy do połowy szeregu, gdy usłyszałem szybkie kroki na przeciwległych schodach. Było to akurat w chwili, gdym zaledwie przytknął odezwę do słupka w tem miejscu, gdzie mój kolega go posmarował klejem. Przycisnąłem papier do kleju, nie przestając jednak patrzeć na wyjście z domu. Spostrzegłem w drzwiach człowieka, który ujrzawszy nas, szybko się do nas zbliżać zaczął.

Odsunęliśmy się od słupka na środek drogi, wciąż słyszałem kroki za sobą. Żeby nastraszyć prześladowcę, opuściłem laskę stalową, którą miałem w ręku, i zaczepiłem ją o parę kamieni na drodze. Laska zabrzęczała i ku wielkiemu zadowoleniu spostrzegłem, że dźwięk doleciał i do uszu człowieka, idącego za nami. Zatrzymał się on i wkrótce usłyszałem jego pośpieszne kroki, skierowane z powrotem do domu.

Lecz uchodząc od naszego prześladowcy, posunęliśmy się zbyt daleko, zbliżyliśmy się do toru kolejowego, przy którym stała budka dróżnika. Gdy człowiek, idący za nami, już nas opuścił, usłyszeliśmy przed sobą dźwięk, który ucho rewolucyonisty w zaborze rosyjskim wyróżni z pomiędzy całego mnóstwa innych. Był to dźwięk ostróg, dowodzący, że ich posiadacz, prawdopodobnie żandarm, stanowiący część „pogotowia ratunkowego“ policyi, był o kilka kroków przed nami. Skręciliśmy odrazu na prawo, na szeroką drogę, wiodącą do sąsiedniej kopalni. Nagle za nami usłyszeliśmy groźny okrzyk w języku urzędowym.

— Stoj! Kto idiot? — krzyczał żandarm. Szedł za nami, bo słyszeliśmy jego brzęczały dalej.

Nie odpowiadaliśmy ani słowa i przyśpieszyliśmy kroku. Droga była równa, bez żadnych zakrętów, lecz o parę minut drogi po lewej stronie musieliśmy znaleźć dół dosyć głęboki — pozostałość po dawnych kopalniach. Postanowiliśmy zbiedz, a raczej zsunąć się do tego dołu, przebiedz go wszerz i po drugiej stronie wydrapać się z niego. Byliśmy przekonani, że żandarm nie ośmieli się iść za nami w głąb dołu.

Lecz nim doszliśmy do celu, żandarm raz jeszcze krzyknął nam, żebyśmy się zatrzymali. Naturalnie żadnej odpowiedzi nie otrzymał. Po chwili, gdyśmy już byli nad dołem, rozległ się wystrzał jeden, a następnie drugi. Dodało to nam, rzecz prosta, charakteru w nogach. Piorunem zsunęliśmy się do dołu i zniknęliśmy w mrokach nocy. Żandarm nie gonił nas.

Po kilku dniach dowiedziałem się o rozmowie, jaką miał nasz pierwszy prześladowca. Był to górnik z kopalni. Gdy wrócił do domu, opowiedział swemu koledze, którego znałem, o tem, że spotkał na ulicy tych, „co rozlepiają odezwy“. Opowiadał, że chciał się przypatrzyć takim ludziom i biegł ku nim.

— Bój się Boga! — przerwał mu drugi, dobrze mój znajomy — ależ oniby cię mogli potraktować sztyletem. Może sądzili, że chcesz ich łapać.

— Właśnie! — odpowiedział górnik — nie głupim. Jak tylko zabrzęczał „on“ swym nożem, ja zaraz w nogi. Odważni ludzie te socyalisty!

O innym zabawnym wypadku, który miał miejsce w Warszawie przy puszczaniu odezw majowych, słyszałem następujące opowiadanie:

Stróż na dalszem przedmieściu stolicy zauważył człowieka, przylepiającego papier do parkanu. Natychmiast skoczył ku niemu, by go zatrzymać. Lecz człowiek, chcąc umknąć zdążył wskoczyć na parkan w chwili, gdy

py młodzieży rosyjskiej „Wpierjod“. Wszystkie te odezwy oświetlają wyżej wzmiankowane fakty ze swego punktu widzenia, zwracając się do ogółu kolegów z wezwaniem do protestu w formie wiecu.

Postępowa młodzież uniwersytecka zgodziła się na wiec, który miał się odbyć dzisiaj. Zawiązał się komitet organizacyjny z przedstawicieli wszystkich odłamów młodzieży, z wyjątkiem „narodowego“. Młodzież „narodowa“ urządza manifestacyjne wystąpienie oddzielnie. Komitet organizacyjny wydał odezwę następującą: „W poniedziałek, 30/XI r. b. o godz. 12-tej w głównym gmachu uniwersyteckim odbędzie się wiec w sprawie rektora wogóle i wystąpień niektórych profesorów na pogrzebie Apuchtina. Koledzy, zbierajcie się jaknajliczniej! K. O. W.“.

Lecz jakież było zdumienie wszystkich, kiedy bramy uniwersytetu zostały od godziny 9-tej rano zamknięte z rozkazu rektora, wrzekomo z powodu pogrzebu profesora politechniki Wagnera. O 12-tej zebrało się dużo uczestników przed bramami uniwersytetu, żądając ich otwarcia, ale bez skutku. Wobec tego K. O. W. rozdał i rozlepił na murach uniwersyteckich następującą kartkę: „Niespodziane zamknięcie uniwersytetu z powodu pogrzebu Wagnera nie pozwoliło nam urządzić w dniu 30/XI wiecu. Sądzimy jednak, że wypadek ten nie zachwieje w nas szczerej chęci urgowania w dniu następnym o tej samej godzinie przeciw jawnemu znieważaniu naszych uczuć humanitarnych i patryotycznych“.

Ukazała się oprócz tego następująca odezwa:

„Do młodzieży szkół średnich.

Rząd carski zamyka nas w dusznym powietrzu koszar, które szkołą zowie, by stłumić w sercach czystych i młodych te iskry, co w płomienny wybuch zmienić się mogą i pożarną grożą mu łuną.

Do celu tego prowadzi cały system „szkolny“, ten program, który wyjaławia umysły i tłumi wszelkie objawy samodzielności, ta dyscyplina, która wypacza charaktery i depce poczucie własnej godności, ten długi szereg przepisów, obrażających nasze uczucie ludzkie, narodowe i religijne, ten wreszcie zastęp pachołków caratu, w postaci ministrów „oświaty“, kuratorów i innych stupajków.

Jednym z najgorliwszych wykonawców woli carskiej był znany Apuchtin, zmarły dnia 15 listopada w Warszawie. Dla wybitnych zdolności katowskich — postawiony na czele okręgu naukowego w Warszawie, przez długi stosunkowo szereg lat pełnił urząd głównego rusyfikatora, rywalizując z dzikim generał-gubernatorem ówczesnym Hurką, w nienawiści do narodu polskiego i tłumienia wszystkiego, co było niepodległą, postępową myślą. Były instruktor wojskowy nie posiadał nawet elementarnych pojęć o wychowaniu i uczeniu, to też nie przebierał w środkach i cała działalność jego nosi cechy ordynarnie barbarzyńskie. Na trumnie tego typowego przedstawiciela sfory carskiej kilku dyrektorów nie zawahało się bez wiedzy uczącej się młodzieży złożyć wieńce z jej podpisami obok swego. Lecz przedwczesny to tryumf, daremne wasze wysiłki! Ta ciężka zniewaga całej młodzieży polskiej otworzy oczy lojalnym, zbudzi ze snu obojętnych i pchnie ich w szeregi walczących. Na gwałty i zniewagi wysłanników carskich, młodzież polska odpowiedziała ongi pięścią Żukowicza, niedawno solidarnem wystąpieniem Siedlczan i Białczan i dziś odpowie nienawiścią dla carskiego knuta i solidarną, uporczywą pracą nad udaremnieniem nikczemnych zapędów waszych — „nocy dzieci“.

Ostatni czyn podły „naczalstwa“ naszego nie jest oddzielnym faktem — jest on jedną z całego szeregu podłości i zniewag, jest objawem ściśle związanym z systemem szkolnym, a więc i z polityką caratu. Objawy podobne w tej, lub innej formie istnieć będą, dopóki istnieć będzie więzienna szkoła rosyjska, dopóki istnieć będzie niewola i ciemnota, dopóki wisieć będzie nad nami knut cara! Do walki z niemi wzywamy Was Koledzy i ufamy, iż wkrótce powiększycie nasze szeregi walczące pod sztandarami postępu!

Warszawa, dnia 27 listopada 1903 roku.

Postępowa młodzież polska szkół średnich m. Warszawy“.

O dalszym przebiegu zajść w następnej korespondencyi.

W kwestyi rolnej.

Dr Jan Rozwadowski: Parcelacya wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących. Lwów 1903.

IV.

Ale wróćmy do książki dra Rozwadowskiego, która tej najnowszej fazy jeszcze nie omawia. Natomiast autor w osobnym rozdziale stara się określić społeczną wartość parcelacyi. Oto kilka dosadnych ustępów z tego rozdziału:

Strona 327: „Zagadnienie powyższe jest jednak tak ważnem, już choćby ze względu na sam ogromny rozwój parcelacyi wielkich gospodarstw, że skłoniło wielu do przedsięwzięcia dokładnych badań rezultatów, osiąganych przez gospodarstwa różnych typów wielkości. W ostatnich czasach poświęcili temu przedmiotowi obszerne i mniej lub więcej wyczerpujące studya Hubert Auhagen, Stumpfe, Luberg, Karol Klawki i Leon Huschke. Auhagen badał gospodarstwa w Hanowerze, Stumpfe na Śląsku, Klawki w Prusiech wschodnich, a Huschke w środkowej Turyngii i wszyscy oni, jakkolwiek bardzo się nieraz między sobą różniący osobistemi sympatyami, a nawet może czasem tendencyą, stwierdzili, porównując wielkie, średnie i małe gospodarstwa, jedno i to samo zjawisko t. j., że małe gospodarstwa dawały wszędzie z hektara powierzchni dochód największy i to zarówno brutto, jak i netto“.

Strona 345—347: „Ta właśnie samodzielność pracy jest też źródłem wszystkich technicznych korzyści, które Auhagen po stronie małego gospodarstwa skonstatował, a mianowicie: a) Uprawa niektórych roślin handlowych, jak: konopi, tytoniu itp. jest wprost monopolem małych gospodarstw; b) Roboty polne wykonuje małe gospodarstwo przeważnie lepiej, traktując niektóre rośliny, jak: buraki, a nawet i zboże np. przy ogartywaniu w bardziej indywidualizujący sposób; c) Z tego samego powodu, zresztą także i wskutek krótszego trwania każdej roboty, wykonać ją ono może we właściwszym czasie; d) Niektóre drobiazgowe i wymagające wielkiej dokładności roboty polnej, jak np. niszczenie owadów lub odpowiednie zżynanie zboża, celem ochronienia go przed wylęgnięciem, podejmować może tylko małe gospodarstwo; e) Przez dokładniejsze żniwo i staranniejszą zwózkę ponosi małe gospodarstwo znacznie mniejszą stratę w ziarnie, a także i w zbiorze buraków; f) Staranność, z jaką w ciągu zimowych wieczorów, przebierają w małem gospodarstwie ziarno na nasienie, przewyższa swymi wynikami działanie najlepszych sortowników, udzielając nasieniu małych gospodarstw większą przeciętnie siłę kiełkowania; g) Mogąc trzymać i trzymając stosunkowo więcej inwentarza, może też małe gospodarstwo produkować więcej nawozu stajennego.

Obok powyższych siedmiu technicznych korzyści, wynikających z charakteru pracy, przytoczyć możemy jeszcze po stronie małego gospodarstwa następujące, częścią techniczne, częścią ekonomiczne przewagi: a) olbrzymią oszczędność w kosztach produkcyi przez niewielkie oddalenie centrum gospodarstwa od wszystkich pól, b) oszczędność spowodowaną zbędnością płatnego nadzoru, c) możliwość spożytkowania w daleko wyższym stopniu licznych odpadków gospodarstwa domowego, oraz d) większą odporność wobec zmiennej konjunktury, spowodowaną mniejszą zależnością od cen robocizny i od cen zboża, im mniejszem jest bowiem gospodarstwo, tem mniejszy procent potrzebnej w niem pracy posiada charakter pracy najemnej, oraz tem mniejszy procent jego produkcyi przeznaczonym jest na sprzedaż, podczas gdy wzrasta procent produktów zużywanych, czy to w gospodarstwie domowem, czy jako pasza dla własnego inwentarza lub wynagrodzenie w naturze zatrudnionej pracy najemnej.

Natomiast zwolennicy większych gospodarstw przytaczają za ich wyższością następujące argumenty: a) zaoszczędzenie przestrzeni rolnej z powodu mniejszej ilości potrzebnych dróg, miedz itp., b) zaoszczędzenie kapitału włożonego w budynki i w narzędzia w stosunku do obszaru, c) możność opłacania inteligentniejszych i bardziej wykształconych kierowników, d) łatwość uzyskiwania lepszych warunków przy zawieraniu interesów kupna i sprzedaży, e) większą łatwość zastosowania i wyzyskania maszyn rolniczych i f) większą łatwość przeprowadzania melioracyj wodnych, t. j. osuszań i nawadniań.

Pośród tych sześciu względów niema jednak ani jednego, któregoby małe gospodarstwa zrównoważyć nie mogły. I tak: ad a) właśnie ta pozorna oszczędność zwiększa oddalenie pól od centrum gospodarstwa, a więc stwarza koszta produkcyi, których małe gospodarswo unika; ad b) wspominana przez nas staranność, z jaką małe gospodarstwa obchodzą się z budynkami i z narzędziami, przedłuża trwanie tych ostatnich i zmniejsza koszta utrzymania ich oraz amortyzacyi; ad c) mały gospodarz może znacznie latwiej niż wielki nabyć uzdolnienie, wystarczające do dobrego spełniania jego mniej trudnego i skomplikowanego zadania; ad d), e) i f) rozwój stowarzyszeń rolniczych równoważyć może wyższość większych gospodarstw w każdym z powyższych trzech punktów, prócz tego zaś wyższość ich co do stosowania maszyn rolniczych zakwestyonowaną jest przez nowsze badania bardzo poważnie.

To też, wysnuwając ostateczny wniosek z długich naszych wywodów, nie zawachamy się powiedzieć, że w Niemczech wśród obecnie panujących stosunków, małe gospodarstwo jest wyższym od wielkiego gospodarstwa typem organizacyi produkcyi rolnej, że osiąga ono przeważnie wyższe dochody brutto i netto, a także i wyższą rentę gruntową, zwłaszcza w okolicach o intenzywniejszej uprawie roli, wskutek tego zaś także podnosi w ogromnym stopniu cenę eksploatowanej w tej formie ziemi i ruguje w coraz bardziej przyspieszonem tempie gospodarstwa innych typów wielkości, zapomocą racyonalnego zatem ekonomicznie procesu, którym jest parcelacya wielkiej własności“.

Str. 352—353: „Całą naszą ocenę społecznej wartości zjawiska parcelacyi wielkiej własności, będziemy zatem mogli streścić w następujących trzech twierdzeniach:

a) Parcelacya wielkiej własności wpływa korzystnie na produkcyę rolną, usuwając typ gospodarstw, technicznie i ekonomicznie niższy, na którego miejsce wprowadza typ, technicznie i ekonomicznie wyższy, bo wytwarzający i więcej i taniej, oraz odporniejszy wobec wszelkich zmian konjunktury.

b) Parcelacya wielkiej własności czyni sprawiedliwszym podział dochodu gospodarstwa rolnego, zwiększając część jego przypadającą, jako wynagrodzenie pracy, równocześnie zaś zmienia tę ostatnią z zależnej i najemnej w wolną i samoistną, podnosi zatem społeczny jej charakter.

c) Parcelacya wielkiej własności usuwa lub łagodzi antagonizmy klasowe i dąży po tej drodze do zwiększenia harmonii społecznej.

Wszystkie trzy powyższe skutki parcelacyi wielkiej własności nadają jej charakter dodatniej społecznie reformy“.

W następnym artykule pozwolę sobie poddać poglądy autora rozbiorowi krytycznemu.

Dr. Władysław Gumplowicz.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników krawieckich w Przemyślu. Robotnicy krawieccy w Przemyślu od wiosny b. r. na nowo zabrali się rączo do podniesienia chylącej się ku upadkowi organizacyi zawodowej, a wynik tej pracy jest ten, że od kilku miesięcy posiadają około 50 członków, regularnie płacących wkładki do stacyi płatniczej centralnego związku zawodowego w Wiedniu. Obecnie stacyę płatniczą przemieniono na grupę miejscową, w której to sprawie odbyło się zgromadzenie członków w poniedziałek 30 listopada. Z przedłożonego sprawozdania kasowego okazało się, że do centrali odesłano tytułem wpisowego 19 K 84 h, tytułem wkładek 75 K 19 h, zaś na lokal i wydatki administracyjne wydano 21 K 95 h. Po udzieleniu absolutoryum kasyerowi dotychczasowemu tow. Jachimeckiemu i administratorowi tow. Siegmanowi, wybrano zarząd grupy, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Śliwiński, zastępca Cytrynowicz, sekretarz Piesko, wydziałowi: Łagodziński, Katz, Partaczyński i Diamand. Do komisyi kontrolującej wybrano tow. **Jachimeckiego i Lichtenheisera.**

Następnie o stosunkach panujących w zawodzie krawieckim i o potrzebie organizacyi, przemawiali tow.: Siegman i Stec.

Wkońcu w gorących słowach wezwał obecnych tow. Schiffler do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi partyi socyalno-demokratycznej, wykazawszy zarazem jakie korzyści odnosi robotnik, walcząc pod czerwonym sztandarem socyalnej demokracyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 grudnia. 1642. Kardynał Richelieu, głośny dyplomata francuski, umiera. — 1868. Zniesienie chłosty cielesnej w armii austryackiej. — 1901. Akademicy ruscy występują z uniwersytetu lwowskiego.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:
W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: Haecker: „Historya socyalizmu“.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś:
O godz. 8 wieczorem w sali stow. „Ogniwo“. w Pasażu Mikolascha. czwarty wykład fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego: „O istocie chorób zakaźnych i dezynfekcyi“ z demonstracyami.

Baczność kolejarze! Lokal redakcyi „Kolejarza“ i sekretaryatu kolejarskiego znajduje się w Hotelu Centralnym (ul. Basztowa) II p., drzwi Nr. 29. Tam też wszelkie listy adresować, jakoteż we wszelkich sprawach udawać się należy. Redakcya otwartą jest dla stron od godziny 4 po południu do 8 wieczór.

W niedzielę i święta lokal redakcyi i sekretaryatu jest zamknięty.

Pierwszy koncert ludowy urządzony przez krakowskie Towarzystwo muzyczne udał się wybornie pod każdym względem. Sala „Sokoła“ była zapełniona publicznością, między którą było bardzo wielu robotników. Prof. Drozdowski w pięknym popularnym odczycie wyłożył „jak powstała muzyka“. Z produkcyj muzycznych podnieść należy przedewszystkiem śliczną grę pana Skarżyńskiego na wiolonczeli, a także śpiew pani Chrapczyńskiej, oraz trio pp. Pollakówny, Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Grano i śpiewano rzeczy prawdziwie piękne, melodyjne takich kompozytorów jak: Bach, Verdi, Moniuszko, Gall itd. Publiczność gorąco oklaskiwała wszystkie produkcye. Powodzenie tego koncertu powinno dla Towarzystwa muzycznego być zachętą do urządzenia dalszych tanich koncertów ludowych. Wyrażamy tu Towarzystwu muzycznemu szczere uznanie za urządzenie pierwszego i prosimy o dalsze. *x.*

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. w Związku stowarzyszeń robotniczych Mały Rynek 6. Początek o godz. $7^{1/2}$. Wstęp 50 h.

O zajście w teatrze ludowym. Od p. Piotra Sowińskiego, artysty teatru ludowego, otrzymujemy list z prośbą o sprostowanie szczegółów, dotyczących jego zajścia z dyrektorem zwłaszcza informacyj, pochodzących od drugiej strony interesowanej. Pan S. twierdzi, iż, pragnąc się rozmówić w sposób definitywny z p. Müllerem w kwestyi obchodzenia się tegoż z nim, przystąpił doń ze słowami: „Panie dyrektorze chcę z panem pomówić“. Choć nie posiadał żadnej broni, nawet laski, p. M. w odpowiedzi chwycił go za gardło i zamierzył się nań ciupagą. Towarzyszące dyrektorowi żona i kuzynka powstrzymały tegoż, przyczem p. M., machając toporkiem, uderzył swoją kuzynkę.

Korzystając z zamięszania, p. S. wyrwał mu ciupagę i odbiegł na kilka kroków; wówczas padły dwa strzały, z których jeden ranił go w nogę, w pobliżu tętnicy.

Dając głos stronie drugiej, która dotąd nie miała sposobności się wypowiedzieć, sądzimy, iż dłużej zaprzątać uwagi publicznej tym sporem niema powodu, tembardziej, iż zapewne stanie się on tematem rozprawy sądowej, która wszelkie wąpliwości wyjaśni.

Statystyka pożarów. W III kwartale b. r. było w Galicyi pożarów ogółem 308, które zniszczyły 1466 domów mieszkalnych, 1901 budynków gospodarczych, 7 zakładów przemysłowych i 2 kościoły. W płomieniach znalazło śmierć 18 osób. Ogólna szkoda zrządzona tymi pożarami wynosi 9,931.500 K i była ubezpieczoną tylko na 1,301.600 K.

Przyczyną tych pożarów było w 29 wypadkach podpalenie, w 68 nieostrożność, w 11 wadliwa budowa, w 9 wypadkach powstał pożar od pioruna, a w 191 wypadkach przyczyny powstania pożarów niezbadano.

Zwierzęca kara dyscyplinarna. Ze Spezii donosi bratni nasz organ włoski „Avanti“, iż komendant rosyjskiego okrętu wojennego „Aurory“, stojącej tam na kotwicy, zwrócił się w tych dniach do prefekta Spezii z zapytaniem, czy zezwoli na to, aby w obrębie portu dokonano kary dyscyplinarnej na jednym z marynarzy rosyjskich, który czynnie znieważył swego przełożonego. Prefekt rozpytał się o rodzaj kary i dał odpowiedź odmowną, ponieważ kara ta urągała wszelkim pojęciom kulturalnym. Miała ona polegać na tem, aby trzykrotnie przeciągnąć winnego pod dnem okrętu. Ponieważ szerokość „Aurory“ wynosiła w dolnej części 9 metrów, dawało to w sumie przestrzeń 27-metrową.

Wobec tego komendant rosyjski dokonał powyższej ohydnej egzekucyi na otwartem morzu. Oczywiście, iż marynarz nie wytrzymał tak długiego trzymania go pod wodą — i wyciągnięty został nieżywym.

---

stróż do niego podbiegał. Już przerzucił jedną nogę na drugą stronę parkanu, gdy go stróż schwycił za spodnie na drugiej nodze. Nasz towarzysz znalazł się w dosyć niewygodnej pozycyi. Parkan był bardzo wązki, stróż ciągnął go za spodnie w dół, w każdej chwili mógł on spaść z parkanu w objęcia stróża. Zebrał więc wszystkie siły i kopnął nogą w twarz ściągającego go stróża. Ten nie wytrzymał uderzenia. Przewrócił się, lecz urwał, padając, dolną część spodni towarzysza, który również nie potrafił zachować równowagi i ze zdefektowanem ubraniem spadł z parkanu po drugiej stronie do jakiegoś ogrodu. Pomimo, że się nieco potłukł, natychmiast podniósł się i zemknął. A zmykając, słyszał przeraźliwe gwizdki stróża i wołania jego: „łapaj złodzieja!“

Ten okrzyk: „złodziej“ nieraz słyszą nasi towarzysze przy łapaniach i aresztowaniach. Władza i organy policyjne wiedzą doskonale, że walka rewolucyjna, przeciwrządowa w Polsce otoczona jest tak powszechnem współczuciem i sympatyami, że trudno rachować na pomoc otoczenia, gdy się ma do czynienia z rewolucyonistami. Przeciwnie, spotkać można w takich wypadkach nie pomoc, lecz przeciwdziałanie. I oto, gdy trzeba się uciec do pomocy publiczności, gdy się chce wywołać współdziałanie ludzi, nie mających zaszczytu być oficyalnemi podporami azyatyckiego tronu carskiego, używa się hasła: „łapaj, trzymaj złodzieja!“

Mimowolni sprawcy aresztowania „politycznego“ nieraz gorzkie robią sobie wyrzuty, że się stali pomocnikami ohydnych gwałtów policyi carskiej. Spotkałem razu pewnego pod Wilnem jednego kolejarza, który mi ze łzami w oczach opowiadał o takim fakcie.

— Szedłem — mówił mi wzruszonym głosem — późnym wieczorem po ulicy. Słyszę za sobą szybkie kroki biegnącego człowieka i krzyk: „łapaj, złodziej, złodziej!“ Odwracam się, przedemną młody żydek z wystraszoną twarzą, zadyszany i spocony. Chciał biedak skręcić do zaułka, w którym prawdopodobnie zniknąłby i umknął od prześladowców. Lecz ja, nic nie wiedząc, schwyciłem go za kark. A tuż za nim wpadli naraz: rewirowy i dwóch stójkowych.

Jeden z nich uderzył żydka w twarz, łając.

— Ach, ty sukinsyn! — krzyczał — parszywyj żyd, buntowat wzdumał — rewirowy trzymał w ręku jakiś papierek.

Ręce mi się opuściły, gdym to usłyszał. Mój ty Boże — dodał z westchnieniem — i czemu też nie rzeknął mi on przed chwilą, że go ściga policya za politykę!

Wobec tego należy być nadzwyczaj ostrożnym w udzielaniu jakiejkolwiek pomocy policyi, należy się wystrzegać tego szczególnie w czasie zaburzeń i rozruchów ludowych i podczas dni, gdy policya jest niespokojną i nerwową.

(Dokończenie nastąpi.)

Jak zakonnice uprawiają miłość bliźniego. Piszą nam z Jarosławia: Zdarzyło się u nas coś podobnego do historyi „Dobrego pasterza“, z tą tylko różnicą, że tam maltretowano dzieci, tu zaś zgrzybiałe staruszki. W Jarosławiu istniał dawniej szpital chrześcijański, w którym funkcye dozorczyń pełniły kobiety. Z chwilą jednak założenia szpitala powszechnego, zamieniono szpital chrześcijański na przytulisko dla starych kobiet i sprowadzono zakonnice, które zaczęły się rządzić po swojemu. Bicie i szykany były na porządku dziennym. Nadto trzymały bogobojne te panny wszystkie kobiety w zamknięciu i jeżeli która chciała z potrzebą iść na stronę, musiała dzwonić, poczem ją wypuszczano, a następnie znowu zamykano. Pobyt staruszek w tym „przytulisku“ stał się więc niemożliwym, zwłaszcza, że zredukowano im wikt (przeważnie gruba kasza jęczmienna i odrobina zupy kartoflanej, o mięsie ani mowy niema do tego stopnia, że formalnie z głodu przymierały). Poczęły więc okazywać głośno swe niezadowolenie i domagać się, aby ich z „przytuliska“ wypuszczono. Za czyn ten spotkała ich straszna kara. Oto onegdaj wpadły nagle zakonnice o godzinie 12 w nocy do przytuliska, a zbudziwszy staruszki biciem i szarpaniem, zapędziły je nagie z pierwszego piętra do znajdującej się na podwórzu trupiarni i tu zmusiły je do kąpania się w zimnej, jak lód, wodzie. Prośby i błagania staruszek na nic się nie zdały. Zakonnice dały tylko każdej krótką odpowiedź: „tutaj zdychaj“. Po tej przeszło godzinę trwającej kąpieli, z powodu której niejedna dostała kurczów, musiały staruszki również nago udać się do swoich cel, gdzie za pokutę leżały przez kilka nocy bez wszelkiego nakrycia na gołej ziemi.

Tej samej nocy udało się kilku staruszkom niespostrzeżenie skryć się do pobliskiego ogrodu, gdzie przepędziły całą noc i skąd następnie zbiegły. Do „przytuliska“ wrócić już więcej nie chcą, wolą raczej żyć o żebraczym chlebie, jak pozostawać pod opieką „litościwych“ zakonnic.

Możeby prokurator p. Stebelski zechciał w to „przytulisko“ wglądnąć i wdrożyć przeciw znęcającym się zakonnicom dochodzenie karne?

„Cel uświęca środki“. Dnia 1 bm. rozpoczął się w Trewirze osobliwy proces, którego osią ma być dowód, czy powyższa zasada znajduje się w pismach jezuickich czy nie. Mianowicie 31 marca b. r. oświadczył ks. Dasbach, poseł do sejmu i parlamentu z Trewiru, na publicznem zgromadzeniu katolików w Rixdorf pod Berlinem, że wypłaci 2000 marek temu, kto udowodni, że zasada: „Cel uświęca środki“, znajduje się w pismach jezuickich. Już przed 50 laty obiecał jezuita Rote 1000 marek za taki dowód. Znany protestancki pisarz hr. Hoensbroech, eksjezuita, oświadczył w liście napisanym do Dasbacha, że jest gotów dowód przeprowadzić, i zażądał ustanowienia odpowiedniego sądu, któremuby dowód przedstawił.

Ks. Dasbach oświadczył jednak, że „ani żyd nie może rozstrzygać o chrześcijańskiej moralności, ani nawet profesorowie ewangeliccy nie są w stanie zrozumieć dobrze średniowiecznych łacińskich wyrażeń katolickich teologów“. Hr. Hoensbroech oświadczył, że on jednak przedstawi dowody, że w pismach jezuickich znajduje się zasada: „Do osiągnięcia celu dobrego można się posługiwać środkami niemoralnymi“. Ponieważ ks. Dasbach na to oświadczenie nic nie odpowiedział, wniósł przeciw niemu hr. Hoensbroech skargę o wypłacenie 2.000 marek. Oświadczył on, że gotów przeprowadzić dowód, że u jezuickich teologów można na każdej niemal stronicy spotkać zasadę: „cel uświęca środki“, na którą się w teoryi obecnie ciska gromy, ale którą się uprawia codziennie. Z ogromnej liczby teologów-Jezuitów będzie on przytaczał jedynie powszechnie znanych i najwybitniejszych, takich, którzy jeszcze dziś cieszą się najwyższem uznaniem i takich, którzy dziś żyją i przez swe szeroko rozpowszechnione dzieła wywierają decydujący wpływ na wykształcenie się i urobienie charakterów młodego pokolenia katolickich duchownych wszystkich krajów.

Pożar uniwersytetu katolickiego. W Ottawia w Kanadzie gmach rzymsko-katolickiego uniwersytetu został zniszczony przez pożar. 300 osób znajdujących się w gmachu z trudnością ocalało. 2 księży, 2 studentów i 4 służących odniosło rany przy wyskakiwaniu z okien.

Posady rozdane! Od dłuższego czasu toczyły się między konserwatywną a demokratyczną targi o posady wiceprezydenta miasta i trzeciego dyrektora miejskiej Kasy oszczędności. Miano posła Rottera zrobić wiceprezydentem, również jednego z demokratów III. dyrektorem Kasy oszczędności, oraz przyznać demokratom reprezentacyę wielkości $^{1}/_{3}$ we wszystkich komisyach gminnych i w wielkim wydziale Kasy oszczędności.

Ale w partyi stańczykowskiej kurs „nieprzejednany“ zwyciężył nad „ugodowym“. Trzeba było wypłacić „weksle honorowe“, o których zapłacenie wierzyciele się coraz gwałtowniej upominali. Skończyło się na rozbiciu już ułożonego targu.

Stronnictwo konserwatywne uchwaliło zamianować p. Michała Chylińskiego, redaktora „Czasu“, II wiceprezydentem miasta, a dra Leona Horowitza, III dyrektorem Kasy oszczędności. Wszystkie posady zostały więc rozdane między „swoich“.

Prof. dr Rosenblatt nie zrezygnował z godności prezydenta Izby adwokackiej, lecz pozostawił swój mandat do dyspozycyi wydziału Izby, aż do wyjaśnienia przez radę dyscyplinarną Izby adwokackiej sprawy znanego napadu ze strony Przeworskiego. Uzupełniamy tem wyjaśnieniem i prostujemy nasze doniesienie z przed kilku dni o rzekomej rezygnacyi prof. dra Rosenblatta.

Przy ciągnieniu losów tureckich dnia 2 b. m. główna wygrana 600.000 fr. padła na nr 1,044.124, a 60.000 fr. na nr 1,631.090.

Komitet polski międzynarodowego zjazdu dla hygieny szkolnej w Norymberdze ogłasza następujący komunikat:

W dniach 4 do 9 kwietnia 1904 roku odbędzie się w Norymberdze międzynarodowy zjazd dla hygieny szkolnej. Zjazd obejmować będzie 10 następujących sekcyj: 1) Hygiena budynków i urządzeń szkolnych. 2) Hygiena internatów. 3) Hygieniczne metody badania. 4) Hygiena nauczania i środków naukowych, 5) Nauka hygieny dla uczniów i nauczycieli. 6) Fizyczne wychowanie młodzieży. 7) Stan zdrowotny szkół, choroby szkolne, nadzór lekarski w szkołach. 8) Szkoły dla dzieci słabo rozwiniętych, kursa równoległe i powtarzające, kursa dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych. 9) Hygiena młodzieży poza szkołą, kolonie wakacyjne, zebrania i stowarzyszenia dla propagowania zasad hygieny. 10) Hygiena gron nauczycielskich.

Stosownie do regulaminu wydanego przez stałą międzynarodową komisyę, organizującą kwietniowy zjazd dla hygieny szkolnej, w każdym kraju zostaną utworzone komitety miejscowe, których zadaniem ma być informowanie ogółu o programie i celach zjazdu, oraz pośredniczenie w przyjmowaniu zgłoszeń uczestnictwa w zjeździe, oraz przesyłaniu referatów. W Krakowie komitet miejscowy ukonstytuował się 30 listopada i zwraca się niniejszem zarówno do panów lekarzy, jako też do pedagogów, o łaskawe nadsyłanie tematów w zakresie wyżej podanego programu, oraz o zgłaszanie uczestnictwa w zjeździe.

Karta uczestnictwa kosztować będzie 25 franków. Komitet uprasza wszystkich uczestników kongresu polskiej narodowości o zgłaszania się wyłącznie za pośrednictwem komitetu krakowskiego. Przewodniczący prof. dr Odo Bujwid, Kraków, Kolejowa 3. Sekretarz dr Jan Landau, Kraków, Grodzka 69.

Z sali sądowej.

Klerykalne złodziejstwa przed sądem. Z Przemyśla piszą nam: Epilog złodziejstw popełnionych w sklepie chrześcijańsko-spożywczo-handlowej spółki, której dyrektorem był osławiony macher wyborczy Patryn, jeden z wodzów „stronnictwa ładu i porządku“ w Przemyślu, a kasyerem tegoż przyjaciel Molenda, rozgrywa się przed kratkami sądowemi. Rozprawa jest rozpisana na 3 i 4 grudnia b. r. Wykaże się więc, który z tych panów zeskamotował do swej kieszeni kilka tysięcy koron ze spółki chrześcijańskiej.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 3 grudnia (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Obstrukcya.

Poseł **Dworzak** uzasadniając wniosek nagły o zmianę § 14 wywodził, że gospodarowanie tym paragrafem nie może nadal trwać, a zawieranie zaś ugody na podstawio tego paragrafu sprzeciwiałoby się ustawom zasadniczym z r. 1867. Rząd ma obowiązek umożliwić parlamentarne załatwienie ugody, chociażby to miało się stać kosztem istnienia rządu. Młodoczesi nie wątpią, że obecny system rządowy jest największą przeszkodą w funkcyonowaniu parlamentu.

Prezydent chce posiedzenie zamknąć, na wniosek jednak posła Steinwendera uchwalono obrady dalej prowadzić.

Zabrał głos poseł **Baxa**, który mówił naprzemian po niemiecku i po czesku. Wywodził on, że stronnictwa niemieckie nie chcą dyskusyi nad tym wnioskiem, ponieważ stoją pod wpływem rządu. Mówca nie jest za zmianą § 14, tylko za jego zupełnem zniesieniem. Wszyscy przeciwnicy obecnej konstytucyi winni wszystko zrobić, co mogą, by ją doprowadzić do upadku. P. Baxa mówił do godz. $^{3}/_{4}$8 wieczorem, poczem obrady odroczono do czwartku.

Poseł **Romańczuk** i tow. przedłożyli wniosek naglący z żądaniem wyboru komisyi, złożonej z 37 członków celem: 1) wypracowania ustawy językowej i narodowościowej, 2) ordynacyi wyborczej, 3) ustawy o utworzenie trybunału wyborczego, jakoteż 4) nowego regulaminu rady państwa.

Poseł **Ellenbogen** i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie wyboru komisyi z 48 członków, celem wypracowania projektu nowej konstytucyi, opierającej się na powszechnem, równem i bezpośredniem prawie głosowania, jakoteż na autonomii narodowej.

Między innemi odczytano petycyę związku krajowego korporacyi szewców w w Dolnej Austryi o usunięcie obstrukcyi z parlamentu i przystąpienie do ważnych ustaw ekomicznych. Na wniosek posła Marcheta petycya ta została dosłownie umieszczoną w protokole stenograficznym.

Wiedeń, 3 grudnia. Prezes klubu czeskiego Pacak zawiadomił wczoraj posła Głąbińskiego, że klub czeski nie może uczynić zadość życzeniu Koła polskiego o wykluczenie z obstrukci przedłożenia o pensyach auskultantów i praktykantów sądowych.

Wiedeń, 3 grudnia. Komisya nietykalności poselskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła między innemi wydanie sądowi posła Danielaka. Referował sprawę poseł Grek.

Wiedeń, 3 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się od dosłownego odczytywania interpelacyj i wniosków.

Pomiędzy interpelacyami odczytano także interpelacyę posła Steina i tow., którzy ze względu na rozmaite wersye o odwiedzinach Fressla w belgradzkim konaku zapytują prezydenta ministrów, czy gotów jest na drodze dyplomatycznej przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy.

Poseł **Fressl** występuje przeciw tej interpelacyi w zapytaniu do prezydenta. Podnosi, że poseł Stein wygłosił raz twierdzenie o zegarku, potem o ołówku złotym, a nakoniec o trzaskach z podłogi i żądał od prezydenta ministrów, aby się porozumiał z rządem serbskim. Wobec tego musi mówca przypomnieć, że w Austryi istnieje ustawa z r. 1873 postanawiająca, że mandat poselski może otrzymać tylko człowiek przy pełnych zmysłach. Mówca pyta prezydenta, czy chce posła Steina posłać pod obserwacyę.

Prezydent odbiera Fresslowi głos i wyraża ubolewanie, że pierwej mu głosu nie odebrał.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem Dworzaka o § 14. Przemawia poseł **Choc** po czesku.

Ustawa aptekarska.

Wiedeń, 3 grudnia. Komisya sanitarna obradowała dzisiaj nad projektem rządowym ustawy, o uregulowaniu stosunków w aptekarstwie. Po dłuższej dyskusyi przekazano ustawę subkomitetowi i wybrano referentem posła Piepesa-Poratyńskiego. Na wniosek posła Stojana uchwalono również, aby członkowie komisyi sanitarnej byli obecni przy wysłuchiwaniu opisu ekspertów.

TELEGRAMY

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 3 grudnia. Wczoraj trwała w sejmie węgierskim w dalszym ciągu obstrukcya. Hr. Tisza w rozpaczy wołał, że przez obstrukcyę doczekają się Węgry tego samego losu, co Polska. Nie wzruszyło to jednak obstrukcyonistów, którzy po sześciu imiennych głosowaniach zaczęli protestować przeciw zakazowi odbywania zgromadzeń studentów zabarwienia opozycyjnego, podczas gdy manifestacye studentów liberalnych przeciw obstrukcyi są dozwolone, a to narusza ustawę o zgromadzeniach.

Hr. Tisza usprawiedliwiał zakaz zgromadzeń studentów prośbą rektora, by nie pozwalano na zgromadzenia bez zezwolenia władzy uniwersyteckiej i wyraził zdanie, że w żadnym wielkim narodzie młodzież nie porywa się do prowadzenia polityki, która należy do dojrzałych.

O godzinie $^{1}/_{2}$8 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 3 grudnia. Członkowie partyi Kossutha, skłonni do pokoju, w liczbie 28, odbyli wczoraj posiedzenie, na którem naradzali się nad sytuacyą polityczną. Po $1^{1}/_{2}$-godzinnej naradzie uchwalono, by honorowy prezes klubu Thaly na dziś po południu zwołał konferencyę partyjną i postawił na porządku wniosek onegdajszy, co do którego jeszcze nie zapadła decyzya. Członków z prowincyi wezwano telegraficznie.

Jak węgierskie biuro korespondencyjne donosi, na dzisiejszej konferencyi wniosek Kossutha, którego jeszcze nie uchwalono, zostanie uzupełniony ustępem, dotyczącym stanowiska stronnictwa do sprawy wojskowej. Jak słychać, członkowie partyi Kossutha, będący za dalszą obstrukcyą, domagają się odroczenia posiedzenia do piątku.

Budapeszt, 3 grudnia. Katolicka partya ludowa odbyła wczoraj konferencyę i uchwaliła nadal wytrwać na stanowisku pozostawienia swym członkom swobody co do brania udziału w obstrukcyi.

Budapeszt, 3 grudnia. Sascy posłowie w liczbie 11 wstąpili do partyi liberalnej.

Budapeszt, 3 grudnia. Zebrała się konferencya zwolenników Kossutha, która postanowiła zmienić nazwę stronnictwa na „stronnictwo Kossutha“.

Budapeszt, 3 grudnia. Opozycya prowadzi w sejmie w dalszym ciągu obstrukcyę techniczną.

Strejk drukarzy.

Ostrzychoń, 3 grudnia. Zecerzy w tutejszych czterech drukarniach wstrzymali pracę, ale w trzech, po przyjęciu przez właścicieli nowej taryfy, podjęli ją na nowo.

Trzęsienie ziemi.

Zofia, 3 grudnia. Wczoraj znowu ponowiły się tu i w okolicy trzęsienia ziemi.

Szwajcarya a carat.

Frankfurt, 3 grudnia. „Frankf. Ztg“ dowiaduje się z Genewy, że na zgromadzeniu przeszło 300 studentów rosyjskich, armeńskich i żydowskich uchwalono z powodu uwięzienia i wydalenia rosyjskich rewolucyonistów Burcewa i Krakowa wystosować do narodu szwajcarskiego odezwę z powodu, że uwięzienie to miało być dokonane za wpływem Rosyi.

Socyalistyczny kandydat na wiceprezydenta.

Berlin, 3 grudnia. Jak „Vorwärts“ donosi postanowiła frakcya socyalno-demokratyczna w parlamencie niemieckim przy wyborze prezydyum parlamentu zaproponować kandydaturę tow. posła Singera na pierwszego wiceprezydenta.

Strejki we Francyi.

Bordeaux, 3 grudnia. Onegdaj przyszło znów pomiędzy strejkującymi w liczbie 2.000, a policyą i żandarmeryą do starcia. Policya oraz żandarmerya zostali obrzuceni kamieniami; wiele osób rannych.

Wznowienie sprawy Dreyfusa.

Paryż, 3 grudnia. Szereg dzienników donosi, że rząd francuski, w przeciwieństwie do żądań senatora Clemenceau i innych zwolenników Dreyfusa, nie życzy sobie przekazania ponownie sprawy sądowi wojennemu, tylko chce, aby trybunał kasacyjny natychmiast sprawę ostatecznie załatwił. Minister sprawiedliwości wyda odpowiednie polecenie trybunałowi kasacyjnemu, skoro komisya Izby wyjawi swe zapatrywanie.

„Intransigeant“ donosi, że wczoraj wieczorem krążyła pogłoska o samobójstwie jednego z bardzo wybitnych świadków w procesie w Rennes. Pogłoska ta dotychczas nie została potwierdzoną.

Dalej donoszą, że pewien generał, który niedawno był stanowczym przeciwnikiem Dreyfusa, obecnie zmienił swoje zapatrywanie i oświadczył się za rewizyą procesu. Cavaignac zwołał na dziś grupę nacyonalistyczną, celem zajęcia stanowiska wobec kwestyi rewizyi.

Znowu waryaci w „Białym domu“.

Waszyngton, 3 grudnia. W „Białym domu“ (pałacu prezydenta Stanów Zjednoczonych) aresztowano dwu obłąkanych. Jeden z nich podał, że przyszedł hypnotyzować prezydenta Roosevelta, drugi miał wielki nóż przy sobie. Z Mineapolis nadeszła wiadomość, że z tamtejszego domu obłąkanych zbiegł pewien obłąkany, który wyrażał chęć udania się do prezydenta Roosevelta. Wobec tego wzmocniono straże w „Białym domu“.

Na dalekim Wschodzie.

Kolonia, 3 grudnia. „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga: Nieprzyjazne usposobienie Koreańczyków dla Japonii wzmaga się, gdyż rząd japoński osiedla Japończyków w Korei i gromadzi wojska w portach koreańskich. Podobno 8 pułk piechoty, brygada artyleryi i pułk kawaleryi mają być z głębi Rosyi przytransportowane na półwysep Kwantung. Chińczycy okazują w Mandżuryi bardzo agresywne stanowiski wobec Rosyi. Według nadeszłych ostatnich depesz, oficerowie i żołnierze zostali przez Chińczyków opluci, wojsku zamykano drogę, a przed konie rzucano wybuchające naboje.

Nowy Jork, 3 grudnia. „New-York-Herald“ donosi, że rząd chiński zakupił w Ameryce kilka nowych okrętów wojennych.

Petersburg, 3 grudnia. Rosyjskie statki wojenne „Cesarewicz“ i „Bojan“ przybyły do Portu Artura.

Nowy Jork, 3 grudnia. „Associated Press“ donosi, że Rosya i Japonia miały już zawrzeć umowę. Za podstawę uregulowania kwestyi wschodniej Azyi przyjęto, że Rosya uznaje dawniejsze traktaty japońsko-koreańskie, mocą których Japonia ma w Korei zastrzeżone rozmaite prawa, natomiast Japonia uznaje rosyjsko-chiński traktat co do Mandżuryi.

Londyn, 3 grudnia. Poseł japoński oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że nic mu nie wiadomo o rzekomej ugodzie rosyjsko-japońskiej, że jednakże niema w tem nic nieprawdopodobnego.

Waszyngton, 3 grudnia. Stany Zjednoczone mają podobno zaproponować Rosyi, aby kwestya, kiedy i w jaki sposób, oraz czy wogóle Rosyanie mają opuścić Mandżuryę, przedłożoną została sądowi rozjemczemu w Hadze. Budzi wielkie zainteresowanie, jak Rosya propozycyę tę przyjmie.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, V. Wildenmangasse 2, urządza w niedzielę 6 b. m. **wieczorek Mickiewiczowski.** Program urozmaicony. Początek o godz. 7 wieczorem.

Wiedeń. — We wtorek 8 b. m. odbędzie się **konferencya kobiet pracujących** w sali V. Wildenmangasse 2 z porządkiem dziennym: „Organizacya“. Początek o godz. 6 wieczorem. O silną agitacyę uprasza komitet.

Kraków. — W „Ruchu“, stowarzyszeniu postępowej młodzieży odbędzie się w piątek 4 b. m. o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem **odczyt** p. Wilhelma Feldmana: „Sztuka a życie“. Po odczycie odbędzie się dyskusya. Wstęp dla nieczłonków 20 h.

Kraków. — W „Postępie“, ogólno-zawodowem stowarzyszeniu robotniczem (Starowiślna 42) odbędzie się w piątek 4 bm. o godz. 7 wieczorem **poufne zgromadzenie krawców.**

Kraków. — W „Postępie“ (Starowiślna 42) odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 3 po południu **poufne zgromadzenie kobiet pracujących.**

Kraków. — W „Postępie“ odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. $3^{1}/_{2}$ **zgromadzenie poufne pomocników fryzyerskich.**

Kraków. — W stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 16) odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godzinie 8 wieczorem **poufne zebranie** w sprawie wyborów do sądu przemysłowego.

Kraków. — **Poufne zgromadzenie robotników stolarskich** odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano.

Kraków. — **Poufne zgromadzenie robotników szewskich** odbędzie się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, w niedzielę 6 b. m. o godz. 10 rano.

Kraków. — **Zgromadzenie pomocników fryzyerskich** odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. $^{1}/_{2}$4 po południu w lokalu stow. „Postęp“, Starowiślna 42.

Podgórze. — W niedzielę 6 b. m. odbędzie w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4, **przedstawienie amatorskie.** Początek o godz. $^{1}/_{2}$8 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Fabryka mydła i mydełek toaletowych

pod firmą

Stanisław Rożnowski

w Krakowie poleca:

Naftę salonową

z pierwszorzędnej rafineryi

Adama hr. Skrzyńskiego w Libuszy

po 36 hal. za 1 litr. 765

Filie sprzedaży: ul. Sienna 8, ul. Długa 31.

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA

poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

Przedostatni miesiąc!

Loterya Gwiazdkowa

Ciągnienie nieodwołalnie d. 29 Grudnia 1903 roku.



1500 wygranych podzielone na 100 głównych i 1400 u-bocznych wygranych wartości ogólnej

Koron 50.000 Koron

Główna wygrana 25.000 koron i następne po 5.000 i 1000 Koron zostaną na żądanie po odciągnięciu ustawowego podatku wypłacone w gotówce.

Losy po 1 koronie

można nabywać we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kantorach loteryjnych i w biurze loteryjn., Wiedeń I, Spiegelgasse.

Licytacya.

Od dnia 7 grudnia b. r. począwszy odbędzie się w hali sądowej przy ulicy św. Jana **dalszy ciąg licytacyi publicznej**, zajętych u Leszka Prus-Wiśniowskiego i Anny z Kniaziów Jurjewiczów Wiśniowskiej, **drogocennych futer, ubrań męskich i damskich, książęcej wyprawy damskiej bielizny** i t. d. 756

POLSKIE

Towarzystwo Nakładowe

(Lwów, ul. Lelewela 5)

poleca następujące nowości:

Ernest Renan.
Życie Chrystusa . . . . . K 5·—
Ryszard Wagner.
Sztuka a rewolucya, z portretem Wagnera . . . . . „ 1·50
Axel Garde.
Henryk Ibsen, wykład zasadniczej idei w jego dramatach, z portretem . . . . „ 1·50
Stanisław Mendelsohn.
Historya ruchu komunalistycznego we Francyi w 1871 r. „ 7·—
Dr. Stan. Radzikowski.
Powstanie Chochołowskie w 1846 r., z 7 ilustracyami . „ 3·—
Dr. J. B. Marchlewski.
Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich pod zaborem pruskim . . . . „ 9·—
Dr. Ed. David.
Dwie rozprawki o stosunku socyalizmu do rolnictwa . . „ 1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Nadsyłający wprost do administracyi nie ponoszą kosztów przesyłki.

ROBOTY RĘCZNE

rozpoczęte i wykończone oraz wszelkie przybory do haftu poleca w wielkim wyborze po najniższych cenach

SABINA KNÖBEL

Kraków, Grodzka 28, I. p.

Rok założenia 1886 — **Wyrób specyalny!**

Jakim sposobem

można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — **ulica Stradom l. 15**

Kto fabrykaty, wytwory

jakiegokolwiek rodzaju kupić chce a nie zna źródeł, ten niechaj dla zaoszczędzenia wszelkich starań, wprost się do mnie zwróci. Pojedyncze adresy lub pośrednictwo w towarach obliczam b. tanio. Przy zapytaniach o takowe należy załączyć porto zwrotne. **Felix Pfister**, nakładca księgi adresowej wszelkich fabrykatów, wytworów i t. p. **Biel 2414** (Berno) Szwajcarya, Jurastr. 23.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca

nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

Michała Mięsowicza

w Korczynie koło Krosna.

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Ostatni tydzień!

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON.

LOTERYA KOLEJOWA

„FLUGRAD“

Główna wygrana 50.000 kor.

1	wygrana	po	5000	koron
1	„	„	1000	„
6	wygranych	„	500	„
20	„	„	150	„
70	„	„	100	„
100	„	„	30	„
800	„	„	10	„
9000	„	„	5	„
9999	wygranych		125.000	koron

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 korona

6 losów 5 kor. 50 h., 11 losów tylko 10 kor.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnieniu otrzymuje kupujący wykaz ciągnienia pocztą bezpłatnie.

Ciągnienie nieodwołalnie 5 grudnia 1903.

Losy są do nabycia w kantorach wymiany, biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

Kantor wymiany Braci Eibenschütz

Kraków, Rynek główny 5.

Wielki narożny

LOKAL

restauracyjny składający się z wielkiego sklepu, trzech sal, dwu pokoi i kilku przedpokoi jest przy ruchliwej ulicy **natychmiast do wynajęcia.**

Na żądanie może być podzielony.

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 759

Pieniędzy „dużo“ Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur“ Mannheim

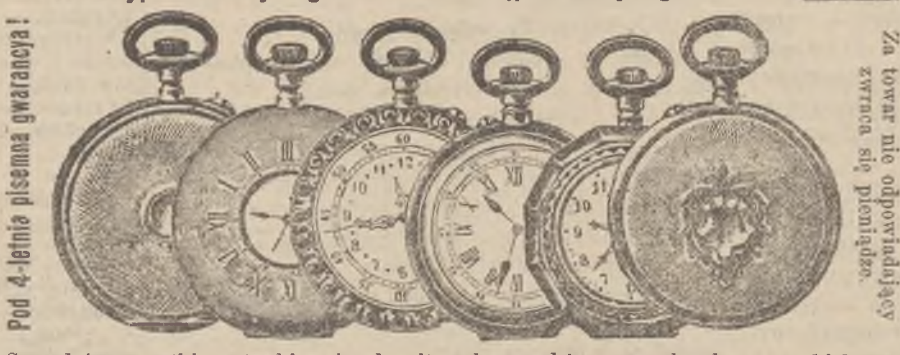
Meerfeldstrasse 44. 679

Wielki Krach Zegarków!

Największy dom eksportowy Fabryk szwajcarskich zegarków, oraz wszelkich wyrobów ze złota i srebra dla wszystkich krajów monarchii austryacko-węgierskiej pod firmą:

Aleksander Landau, Kraków, Stradom l. 2

dyplomowany zegarmistrz i zastępca fabryk genewskich.





Nr. 133.

Kryty Roskopf męski o 3 bardzo silnych srebrnych kopertach, urzęd. stempl., werk precyzyjny, na minutę wyregulowany (jak powyższy rysunek) przedtem 17 złr. **obecnie tylko złr. 7.25.**

Sprzedaje wszystkie gatunki najznakomitszych zegarków specyalnych genewskich nadesłanych **po katastrofie fabryk szwajcarskich o 50% niżej cen fabryczn.** Budziki amerykańskie po 1 złr. 10 ct., zegarki **Roskopf** z marką Patent złr. 2.60, szczególnej znakomitości złr. 3.10; Niklowe zegarki „Remontoir“ służbowe złr. 1.90; stalowe damskie zegarki oxydowane złr. 2.90.

Zegary pendułowe wybijające 1/2 godziny, w ładnej orzechowej skrzynce od złr. 4.50 do złr. 8.— Obrączki złote 14-karatowe ślubne i zaręczynowe, jak również i inne wyroby ze złota i srebra **za bezcen. — Korzystajcie zatem ze sposobności i kupujcie póki zapas starczy**, a żądajcie cenników polskich bogato ilustrowanych, pełnych nowości, które przesyłam **darmo i opłatnie** za podaniem **dokładnego** adresu.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**

Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

M. Jakubowski

w Krakowie

Kantor: ul. Kanoniczna 16.

Magazyny:

w Krakowie, Sukiennice 26, 27

we Lwowie, Plac Maryacki

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra.

Lekcyj Tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).